

DZIENNIK ROBOTNICZY

Pismo poświęcone sprawom polskiego ludu pracującego.

PRZEDPŁATA na „Dziennik Robotniczy” wynosi: Na wszystkich pocztach w Niemczech kwartalnie 2,40 mk. Z odroczeniem do domu 2,82 mk. U kolporterów miesięcznie 85 fen. Z ekspedycji pod opaską (w Niemczech i Austro-Węgrzech) miesięcznie 1,45 mk., kwartalnie 4,35 mk., (za granicę) miesięcznie 2 mk., kwart. 6 mk. — Pojedynczy numer 10 fenigów.

Organ
Polskiej Partii Socjalistycznej
Dawniej:
„Gazeta Robotnicza”.

„DZIENNIK ROBOTNICZY” wychodzi codziennie
z wyjątkiem niedziel i świąt
CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 15 fenigów. Za reklamy dwułamowe 50 fenigów. Na częściej umieszczane ogłoszenia udziela się stosowny opust.
Telefon 1115.

Numer 128.

Katowice, czwartek 5 czerwca 1913.

Rocznik 23

Redakcja i administracja w Katowicach ul. Ratuszowa 12. Nakładem i druk. J. Biniszkiwicza i Spółki w Katowicach.

Odpowiedz. redaktor Teofil Blott w Katowicach

Demonstracja bezrobotnych.

We Wrocławiu, jak to już donosiliśmy odbyło się w tych dniach olbrzymie zebranie bezrobotnych, w którym brało udział około 2000 osób, a następnie urządzono demonstrację po ulicach Wrocławia.

Bezrobocie to objaw bardzo przykry, jest ono w społeczeństwie kapitalistycznym chorobą nieuniknioną. Szczególnie zachodzi brak pracy, a czasem bardzo silny, po wielkich miastach oraz po silnie uprzemysłowionych centrach, zamieszkałych przeważnie przez robotników.

Kapitałiści i różni wyzyskiwacze, skoro mają sposobność zarabiania bajecznych sum z pracy rąk roboczych, starają się wszelkimi środkami zmuszać robotników do pośpieszniejszej pracy, do przedłużenia szczyty lub do odrabiania nadszyci i tym podobnie, ażeby tylko zamówienia załatwić, ukończyć jaknajprędzej budowiska i t. d., ażeby w ten sposób wybić jaknajwiększy zysk. Skoro natomiast zamówień jest mniej, nastaje kryzys (zastój); często też tylko spowodowany tem, że prace podjęte przez jakiegoś przedsiębiorcę nie przyniosłyby może nadzwyczajnego zysku. Ale wtenczas pracodawcy nie zważają wcale na to, iż podczas dobrej koniunktury robotnicy pracować musieli często nad siły, ażeby zysku kapitalistom przysporzyć, w czasie złej koniunktury, w czasie zastoju mogliby wprowadzić pracodawcy poczynić ulgi robotnikom, nie napędzając ich znowu do pracy lub skracając poniekąd bardzo długi czas pracy.

Tymczasem dzieje się przeciwnie. Jeżeli bowiem w czasie dobrej koniunktury bywają robotnicy napędzani do pośpiesznej pracy i nawet zmuszani do nadszyci, to w czasie zastoju praktykują to pracodawcy przez swoich naganiaczy w podwójny sposób. Albowiem wtenczas mają przecież robotników poddostatkiem, napoczną się przeto szykanowanie, obniżanie zarobku, kary i różne brutalności. Niepotrzebnych oraz energiczniejszych robotników, nie zgadzających się na takie niehumanitarne postępowanie, wyrzuca się na bruk, wskutek czego z dnia na dzień armia bezrobotnych wzrasta się. Najpracowiście ręce, najpożytejsi ludzie szukają czasem całymi miesiącami pracy, lecz nadaremno. Wszędzie spotyka ich straszna odpowiedź: — Nie potrzebujemy robotników! Bywały już liczne wypadki, że robotnicy, chodząc całymi tygodniami bez pracy, popełniali samobójstwo, bo w domu bieda i rozpacz, których jako ojcowie rodzin nie mogli przeboleć i woleli sobie życie odebrać.

A zatem w państwach wyzysku, krzywdy i niesprawiedliwości, w państwach kapitalistycznych jest objaw bezrobocia nieunikniony.

Ponieważ ustrój dzisiejszy, pracodawcy oraz władze nie kierują się sprawiedliwą zasadą, że każdy człowiek ma prawo do życia i dóbr tego świata, ale raczej kierują się one niesprawiedliwością, chcą jak największego zysku, złota, honorów i osobistych wygod. Nic to chciwego złota kapitalisty nie obchodzi, że setki rodzin mrze z głodu, głównym jego zadaniem jest, chociaż i w czasie lichej koniunktury, żeby było więcej zysku, więcej dywidendy.

Zastój czyli bezrobocie daje się obecnie przykro odczuwać nie tyle w takzw. wielkim przemyśle ile w pracach podrzędnych, szczególnie w budownictwie. Po wielkich miastach daje się nieomal wszędzie odczuwać brak mieszkań; komorne jest drogie, ludzi bogatych jest również bardzo wiele i mogliby brakowi mieszkań zapobiedz a tysiącom robotnikom dać pracę i zarobek. Lecz widocznie oni obliczyli, iż w inny sposób pieniądze więcej zysku im przyniosą, aniżeli przez budowanie domów. Ostatecznie zdaje się, iż wojna bałkańska a z nią całe naprężenie europejskie przyczyniły się najwięcej do załoju w pracach budowlanych.

Organizacje robotnicze przyczyniły się bardzo do złagodzenia bezrobocia, wspierając z jednej strony podczas bezrobocia materialnie swych członków, ażeby nie popadli w ostateczną biedę a z drugiej strony wpływając one odpornie na pracodawców, nie pozwalając im wyzyskiwać w całej pełni złej koniunktury przez obrywanie robotnikom zarobku, przedłużanie pracy itd. Atoli organizacje nie są jeszcze zadość silne, robotników jeszcze niestety całe masy jest niezorganizowanych i nie uświadomionych przezto też organizacje nie zdołają złemu zupełności zapobiedz. Prawodawstwo a w pierwszym rzędzie komuny powinny w takiej krytycznej chwili pośpieszyć z pomocą swym obywatelom. Lecz niestety; w Prusach rząd, ani komuny na takie rzeczy pieniędzy nie mają. Na militaryzm, na prześladowanie i wywłaszczanie obywateli nieniemieckich, na szpiełów i różne habsztyki patriotyczne, to rząd i komuny dra podatki z obywateli i sypią milionami. Natomiast dla zgłodniałych rodzin dotkniętych bezrobociem niema pieniędzy.

W czasie kiedy tysiące zgłodniałych i wynędzniałych istot ludzkich demonstruje po ulicach Wrocławia i krzyczą: Chleba i pracy, w czasie tym uchwała rada miejska wyrzucić 400 tysięcy marek na cele patriotyczne, szczególnie na użeczenie 25 letniego jubileuszu panowania Wilhelma drugiego. Tymczasem dla zgłodniałych demonstrantów wysłał zarząd miasta dziesiątki uzbrojonych i energicznych policjantów, którzy z obnażonymi pałaszami spędzali bezrobotnych z ulic, wyzywając od włoczków i proźniaków, którzy powinni sobie szukać zajęć.

A zatem setki tysięcy na habsztyki, na przepychy i zabawy a pogroźki, bicie i poniewieranie na zaspokojenie głodu i pragnienia.

Prrr! Sosiński!

Dziwnie się dzieje na świecie. Ludzie cierpiący na manje wielkości rzucają się jak szaleni gdy widzą, że cele ich zostały złamane i, że kończy się polityka blagi i lapichłostwa.

Takie wrażenie odciniałam też będąc na wiecu Zjednoczenia zawodowego polskiego w Szopienicach w dniu 25 maja.

Na wiecu tym przemawiał poseł Wojciech Sosiński. Słyszałam w życiu już wiele kłamstwa i fałszu lecz wprost z obrzydli-

niem opuściłam po ukończonym referacie miejsce zgromadzenia.

Pan poseł twierdził tam, że kapitaliści czas pracy skrócili na 9 godzin, że dolożyli 15 procent zarobku, dodał jednak, że na niektórych kopalniach kapitaliści dolożyć nie chcą a tych upartych należy zmusić do ustępstw.

Zadziwiłam się jak może poseł tak publicznie gwałcić prawdę. **Wszak wszyscy górnicy wiedzą, że kapitaliści żadnych ustępstw nie zrobili.** W znamienity sposób tłumaczył też pan poseł jak kapitalistów do ustępstw zmusić można. Jako przykład wziął woźnicę który wiezie księdza do chorego. Nagle staje wóz w polu, ksiądz pyta o przyczynę a woźnica tłumaczy, że ksiądz mu za mało zapłacił. Ksiądz chce zdążyć do chorego dokłada 1 markę i jedzie dalej. Po chwili woła woźnica prr i wóz staje. Ksiądz znowu musi dopłacić. Obrzydliwe prr woźnicy powtarza się tak długo aż ksiądz całkiem 6 marek zapłacił. Teraz dopiero zadowolony woźnica zawiózł księdza na miejsce przeznaczone.

Pan poseł dodał, że i robotnicy tak postąpić powinni. Należy kapitalistom powiedzieć: „Tu dotąd a nie dalej”. Jeżeli kapitaliści na niektórych kopalniach nie ustąpią natenczas należy to donieść Zjednoczeniu i na kopalniach tych należy ponownie strejkować. Takich bredni dotąd jeszcze nie słyszałam. Pewien socjalista powiedział na jednym zebraniu: „Jeżeli jesteś synem bożym to pomóż sobie sam”.

Katolicki poseł polski przedstawia na zebraniu w śmieszny sposób księdza jadącego do chorego a biedni słuchacze ironji tej wcale nie rozumieją.

Wzywanie do ewentualnych strejków pojedynczych — to jest żłizkich charakteryzuje też tego kierownika organizacji robotniczej. Wszak strejkowało przeszło 80 000 górników a kapitaliści się nie ugięli ponieważ Zjednoczenie nie miało pieniędzy a prezes tego zjednoczenia w mawia ludziom że mogą kapitalistów do ustępstw zmusić jeżeli na niektórych kopalniach zastrejkują.

Po kilku takich kawałach poczył pan poseł wyzywać socjalistów. Zdaniem pana posła skrawili socjaliści swój sztandar krwią robotniczą. Tak może tylko wychowaniek szlachty polskiej mówić. Bo jeżeli na sztandarze naszym jest krew robotnicza to nie z winy naszej lecz z winy niesumiennych wyzyskiwaczy którzy są sprawcami codziennych ciężkich okaleczeń i bardzo wiodu śmiertelnych nieszczęśliwych wypadków. Dalej twierdził pan poseł, że następny strejk poprowadzą socjaliści i to rewolwerami i dynamitem.

Pomyślałam sobie: Panie przepaść mu bo on nie wie co mówi”. Gdy robotnicy się zorganizują natenczas poprowadzą socjaliści strejk zwycięzki ale bez broni i bez dynamitu lecz poprowadzą go rozumnie i będą swym strejkującym członkom należyte wsparcia wypłacać.

W końcu zachwalał pan poseł swój kolor biały którym zdaniem jego dotąd splamionym nie został.

Pan poseł zapomniął, że kolor polski jest biało-czerwony. Powtóre zataił świadomie, że ten kolor biały jest nie tylko splamiony lecz po prostu zabrany. Kolor ten biały z brukali konfederacji łargowicy. Shaubili go szlachecy zdraycy i sprzedaw-

czyki a plamili go Koła polskie wszystkich trzech zaborów, wysługując się rządowi zaborczym i liżąc tę łapę która nas dławi i prześladuje.

Z błota i poniewierki podnosi naszą godność narodową polski proletarijat gromadzący się pod znakiem czerwonym.

Wszelkie wyzwiska kołowych krzykaczy, zaszarganej reputacji Koła polskiego ani Zjednoczenia podreperować nie mogą i zbliża się czas gdzie robotnicy polscy powiedzą: prr Sosiński i pozbawia go mandatu i prezesury.

Bracia robotnicy organizujcie się w Polskiej Partji Socjalistycznej i czytajcie „Dziennik Robotniczy“ a sprawa nasza zwyciężyć musi.

Uczestniczka wiecu.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Narady nad pokryciem zbrojeń. Berlin. W gmachu parlamentu toczyły się dzisiaj poufne narady przywódców stronnictw z przedstawicielami ministerstwa skarbu w sprawie ostatecznego uregulowania i załatwienia jednorazowego podatku od majątków.

Wybory do sejmiku pruskiego. Berlin. Do godziny 8 wieczór znane były następujące wyniki dzisiejszych wyborów do sejmiku pruskiego: wybranych zostało 12 polaków, 10 socjalistów, 100 centrowców, 144 konserwatystów, 56 wolnokonserwatystów, 74 narodowych liberalów, 39 postępców, 2 duńczyków. W Berlinie wybranych zostało 6 socjalistów i 6 postępców.

WĘGRY.

Skandaliczny proces Lukacsa. Budapeszt. Senzacyjny proces prezydentami ministrów węgierskich Lukacsa przeciw posłowi Desyemu zakończył się dzisiaj uwolnieniem oskarżonego od winy i kary. Sąd przyjął, iż Desy przeprowadził dowód prawdy w tym kierunku, że Lukacs rzeczywiście żądał i brał od banków pieniądze na wybory. Wyrok uwalniający jest wielką kompromitacją dla Lukacsa, który według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie musiał ustąpić.

Afera szpiegowska Redla.

W „Zeit“ wyższy oficer sztabu generalnego polemizuje z twierdzeniem półu-

rzędowem, jakoby Redl nie mógł być wielkiej szkody wyrządzić. — Stwierdzono mianowicie półurzędowo, że największe tajemnice wojskowe znane są tylko samemu szefowi sztabu generalnego, a ewentualnie jego zastępcy. Informator „Zeit“ twierdzi, że jest to puste słowo bez treści. W rzeczywistości gotowy elaborat przechowywany bywa przez szefa sztabu generalnego, ale z nim elaborat zostanie wypracowany, wszyscy współpracownicy znają jego treść. Zapewnienie półurzędowe nie jest więc zupełnie uspokajającym.

Inny oficer w tem samym piśmie pisze, że Redl najważniejszych tajemnic zdradzić nie mógł, ale bez wątpienia wyrządził ogromną szkodę, choć nie tak ogromną, jak szerszy ogół mniema. Zapewne zmienić będzie potrzeba rozmaite fortyfikacje i kosza będą bardzo znaczne. Również potrzeba będzie nowej wyleżającej pracy dla wygotowania rozmaitych planów. Ale największą szkodą jest szkoda moralna, a tę poniósł korpus oficerski.

„Zeit“ dowiadyuje się też, że nieprawdziwym było zapewnienie półurzędowej gazety wojskowej, że Redl tajemnic niemieckich zdradzić nie mógł. W rzeczywistości zdradził on bardzo wiele takich tajemnic choć nie wiedział on tyle o armji niemieckiej, co o austriackiej, jednakże wiedział bardzo wiele z powodu, że w razie wojny z Rosją miały obie armje współdziałać i on w tych sprawach często konferował ze sztabem niemieckim.

Sledztwo w sprawie Redla toczy się nie tylko w Pradze i Wiedniu, ale także w Budapeszcie, Gracu i innych miastach. W miastach tych aresztowano bardzo wiele osób. Wszystkich tych, którzy znali Redla lub tylko z nim się kiedykolwiek zetknęli, zawezwano do przesłuchania. Sledztwo prowadzone jest z taką energją, że u kilku wyższych oficerów sztabu generalnego przeprowadzono rewizję domową. W Gracu aresztowano kilkunastu oficerów i 20 osób cywilnych. W Kotorze aresztowano dwóch oficerów sztabu generalnego.

Drugi szpieg.

Porucznik Horinka, aresztowany w Stokkerau, uchodzący za kuzyna Redla, przyznał się do współudziału w szpiegostwie Redla. Horinkę aresztowano w mieszkaniu jego kochanki w Wiedniu.

Aresztowania w Rosji.

W Petersburgu aresztowano urzędnika kancelarii sztabu generalnego Jerszowa za sprzedanie aktów wojskowych rosyjskich Austrii. Aresztowanie Jerszowa, jak rów-

nież aresztowanie kilku wysokich oficerów sztabu generalnego rosyjskiego, łączy ze sprawą Redla.

Reformy w sztabie generalnym.

Na żądanie cesarza ma ulec sztab generalny przeobrażeniu. Ustanowi się osobną komisję, która zajmie się uregulowaniem przepisów o traktowaniu aktów tajnych, planu mobilizacyjnego itd.

Reforma ma w przyszłości uniemożliwić szpiegostwo. Także skład osobowy sztabu podlegnie zmianie.

300 milionów rocznie na szpiegostwo.

„Prager Tageblatt“, które pierwsze doniosło o udziale konsula rosyjskiego w Pradze Żukowskiego w szpiegostwie, podaje następujące szczegóły: Policja już od dłuższego czasu otaczała swą opieką konsula, gdyż przychodzili do niego różni ludzie, którzy pokazywali się w Pradze na krótki czas i zaraz znikali. Oprócz tych ludzi od-
wiedzali także konsula ludzie stale w Pradze zamieszkali, a zgłoszeni jako poddani rosyjscy. Nie mieli oni żadnego zarobku i nie otrzymali z Rosji pieniędzy, a dostawali środki na utrzymanie z konsulatu. Prawdopodobnem jest, że z kwoty 130 milionów rubli, przeznaczonej na tajne wydatki policji rosyjskiej, znaczna część szła do Pragi.

Z Komisji Tymczasowej.

Narodowa demokracja w walce swej z ruchem niepodległościowym nie przebiega w środkach. Nie ma kłamstwa, niema insynuacji, którejby nie użyła dla zdyskredytowania czy to Komisji Tymczasowej, czy robót, przez tę ostatnią prowadzonych. Dzień w dzień organa prasy narodowo-demokratycznej przedstawiają ruch niepodległościowy jako owoc machinacji rządu austriackiego albo żydów, tymczasem ruch ten krzewi się coraz bardziej, ogarniając coraz szersze koła społeczeństwa polskiego. Wywołuje to potęgującą się wściekłość towarzyszącego z dnia na dzień obozu nowotargowieckiego. Zwłaszcza nie może on przeboleć faktu, że ogół Polonji amerykańskiej stanął na gruncie idei niepodległościowej i czynnie spieszy z pomocą materialną Komisji Tymczasowej.

Sprzymierzeni z klerykałami polsko-amerykańskimi narodowi demokraci wszczęli akcje, mającą na celu rozbicie amerykańskiego „Komitetu Obrony Narodowej“. Akcja ta jest prowadzona na gruncie amery-

centów tygodniowo. Kto niema, może nie płacić. Partja rządzą towarzysze, równi wobec równych.

Tu przeszedł do wyjaśnienia zasad.

— Oto zasada naczelną: nie wchodzić w żadne kompromisy.

Wprawdzie głosuje się nieraz za tem, co robotnikowi przynosi korzyść natychmiastową, ale niewolno tracić z oczu celu głównego. Niech tylko partja dalej się tak rozwija, jak obecnie, a niebawem stanie się potężną siłą polityczną. Socjaliści są zorganizowani na całym świecie, jest to organizacja międzynarodowa a największa z wszystkich organizacji na kuli ziemskiej. Socjalizm narodowy nie doprowadzi do niczego, bo gdyby nawet towarzysze zawładnęli rządami jednego kraju, to zgniecie kraj ich potęga militarna krajów innych. Dlatego socjalizm musi być międzynarodowym i nieść wolność całej ludzkości. Jest to nowa religja ludzkości, albo, jak kto chce, spełnienie wszystkich zapowiedzi religji starej, wprowadzenie w życie tego, co Chrystus nauczał.

Rozmawiali do późnej nocy. Dla Jurgisa wszystko to było jak objawienie. Przez cztery lata tułał się, żył jak ostatni żebrak, bez celu w życiu, bez przyszłości. Nagle uczuł się w jakimś bratnim szeregu. O Packington nie potrzebował Jurgisowi mówić. Fabrykanci spowodowali bezrobocie, przedstawiali oni bajeczny związek kapitału, który mógł zwalczyć wszelką opozycję, drwić z praw krajowych a z ludzi drzeć skórę. Jurgis przypominał sobie chwilę, gdy po raz pierwszy stanął w rzeźniach, gdy patrzył na mordowanie świń i gdy winował sobie, że nie jest jednym z tych nieszczęśliwych zwierząt. Ostrzyński wykazał mu jednak, że on dla fabrykantów nie jest czemś innem.

Grzędawisko.

(The Jungle).

Przekład Andrzeja Niemojewskiego

(Ciąg dalszy.)

Ale cała klasa robotnicza podobna jest do lodowca; niech się tylko poruszy, już go potem nic nie powstrzyma. Każdy socjalista wierzy, że wszystko się zmieni, gdy robotnicy przystąpią do urny wyborczej, obejmą rząd nad krajem i położą koniec prywatnej własności. Nie patrzy się już na dzisiejsze nieszczęścia i niedostatki, utrzymuje przy życiu nadzieja wielkiego jutra. A jeżeli on tego jutra nie dożyje, to dożyją jego dzieci. Dla socjalisty zwycięstwem jest zwycięstwo jego partji. Partja zaś rośnie. Chicago jest środowiskiem przemysłowem całego kraju, tu agitacja odnosi tryumfy. Swoją drogą dotąd nie byli w stanie wiele zrobić dla robotników, bo pracodawcy także się zorganizowali. Bezrobocie nie udaly się. Przeszkadzały związki zawodowe. Gdy one się rozpadną socjalizm zwycięży.

Tu Ostrzyński zaczął Jurgisowi wyjaśniać, na czem polega agitacja i jak się partję organizuje.

W każdym mieście mamy związki, nawet w najluchszym miasteczku. Taki związek liczy co najmniej 100 członków a mamy 1400 związków lokalnych, ogółem zaś do naszej organizacji należy 25000 towarzyszy, płacących składki. Ostatnia walka pochłonęła z górą kilka tysięcy dolarów. Partja wydaje pismo po angielsku z dodatkiem niemieckim i czeskim. Jest

to tygodnik. Prócz tego partja wydaje miesięcznik, wypuszcza rocznie półtora miliona odezw i pism ulotnych. Jest to dzieło ostatnich piętnastu lat. Gdy przybyłem do Chicago, jeszcze o socjalizmie nikt tutaj nie słyszał.

Ostrzyński był polakiem, miał może lat pięćdziesiąt. Pochodził ze Śląska a więc z plemienia prześladowanego i znieprawdzonego. Brał udział w ruchu proletariackim lat siedmdziesiątych. Siedział dwa razy w więzieniu, ale był wtedy jeszcze młodym człowiekiem, nie dbał o przyszłość. Ruch unosił go, zapalał. Gdy ruch ten w Niemczech stał się potęgą, wywędrował do Ameryki i tu rozpoczął pracę od samego początku.

— Śmiano się tu wtedy z samego słowa socjalizm. Tu przecież wszyscy byli wolni. Nie wiedzieli, że wolność polityczna nie znosi niewoli ekonomicznej.

Biedny, mały krawiec, siedział na krześle skurczony, nogi oparł o kuchnię, mówił szeptem, aby rodziny śpiącej nie zbudzić. Znosił ubóstwo, nędzę, walczył, jakim był bohaterem! Ale takich jak on jest już tysiące. Cały ów organizacyjny mechanizm stworzyli jego przyjaciele. Jurgis słuchał. Wydało mu się to zbyt pięknem, aby mogło być prawdziwem. A Ostrzyński wykladał dalej:

— To zawsze tak z początku, nowy socjalista jest jak warjat, sądzi, że w ciągu kilku dni nawróci świat. Dopiero potem postrzega, że to robota długa i ciężka. Ale na szczęście napływają nowe siły, nowa zjawia się energja i zastępuje wyczerpanych bojem. Będiesz miał doskonałą sposobność do rozwinięcia swych sił, bo właśnie mamy wybrać nowego prezydenta. Zaprowadzę ciebie na następne zgromadzenie, przystąpisz do partji. Płaci się składki pięć

kańskim i podsycana przez narodowych demokratów tak lwowskich, jak i warszawskich. Oczywiście, swoim zwyczajem narodowi demokraci walczą bronią najnieczemniejszych insynuacji i oszczerstw. Organ R. Dmowskiego „Gazeta Warszawska” zamieścił artykuł, w którym przedrukowuje odezwę amerykańską przeciwko Komisji Tymczasowej, wydaną przez garść klerykałno-endeckich warcholów. Przedruk ten jest poprzedzony napaścią na mecenasa Bronisława Kułakowskiego, biorącego czynny a energiczny udział w ruchu niepodległościowym na gruncie amerykańskim. Oczywiście, w Polsce, gdzie Br. Kułakowski jest szeroko znany tak ze swej działalności obrońcy przed sądami wojennymi w Warszawie, jak i z licznych odczytów o zbrodniach gospodarce caratu, napaść endecka trzyma się granic „przeciętnej” nieczemności narodowo-demokratycznej. Natomiast w Ameryce narodowi demokraci występują bez przyłbicy.

Oto w „Dzienniku Chicagowskim” ukazał się artykuł p. t. „Prowokator mecenas Kułakowski”, podpisany przez amerykańskiego męża zaufania N. D., korespondenta „Słowa Polskiego” i innych pism narodowo-demokratycznych, niejakiego Osadę. Naturalnie, haniebnym ten wybryk endeckiego pismaka spółkał się z doraźnym protestem wszystkich uczciwych ludzi. Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Obrony Narodowej dnia 2-go maja dosadnie napiętnowano postępek Osady, poczem jednogłośnie uchwalono natychmiast wyrzucić go z Komitetu Obrony Narodowej. Nawet księża opuścili swego sojusznika, nawet redaktor „Dziennika Chicagowskiego” nie ośmielił się ująć się za Osadą.

Należy spodziewać się, że i dalsze kroki N. D. przeciwko ruchowi niepodległościowemu i jego przedstawicielom będą miały podobny skutek.

Zawierucha bałkańska.

Zatarg bułgarsko-serbsko-grecki.

Z Zofji ciągle przychodzą pesymistyczne wiadomości. Mimo zjazdu premierów Geszowa i Pasicza, nie wierzą tam w pokojowe załatwienie konfliktu, ponieważ Bułgaria obstaje przy dotrzymaniu przez Serbję umowy. Bułgaria odrzuca żądanie Serbji co do rewizji umowy, a od Grecji żąda wydania Salonik, nie ufając już sądowi rozjemczemu Rosji. Z powodu niezdecydowanego stanowiska gabinetu Geszowa uważają jego dymisję za nieuniknioną, wymieniają już nawet przyszłego premiera w osobie generała Petrowa, który uchodzi za mniej niż Geszow oddanego Rosji.

W Zofji studenci rozwijają agitację przeciw Serbji. Na odbytem zgromadzeniu studenci uchwalili ostrą rezolucję, w której występują przeciw wszelkim układom z Serbją. Nacjonalistyczna opozycja cała zgodnie zajmuje stanowisko przeciwne ugodzie z Serbją. Prasa nacjonalistyczna pisze, że wpływ Rosji pozbawił już Bułgarię Konstancyopolu, a obecnie znów jej zagraża. Geszow zawsze skłonny był do poddawania się jarzmu rosyjskiemu, ale teraz mu się to nie uda.

Ostatni środek załagodzenia konfliktu, mianowicie zjazd premierów, wydał dotąd tylko ten rezultat, że uchwalono zjechać się jeszcze raz we czwórkę, aby razem obmyśleć środki ratunku. Tymczasem pełnomocnicy bułgarscy i greccy regulują strefę neutralną dla zapobieżenia walkom strażnicy przednich, a osobno układają się greccy i serbowie jak mówią, o sojusz przeciw Bułgarii.

Rokowania bułgarsko-tureckie.

Konstancyopol. Do Konstancyopolu przybyć mają niebawem delegaci rządu bułgarskiego dr. Danew i Nestorow, aby rozpocząć z Portą bezpośrednie rokowania w sprawie całego szeregu niezadowolonych jeszcze kwestji.

Belgrad. Spór bułgarsko-serbski uważają tu za zlagodzony w wysokim stopniu. Koła rządowe przywiązują wiele nadziei do konferencji premierów wszystkich państw bałkańskich. Prezydent ministrów Pasicz powrócił tu wczoraj po południu ze Sukowa. Niedługo, po powrocie Pasicza, rozeszła się w kołach rządowych wiadomość, że między Bułgarią a Serbją — istnieje spór nie o całą Macedonję, ale o 3

tylko miasta, a mianowicie Monastyr, Waless i Ochridę, ponieważ w kwestji Przyłepu Bułgaria już ustąpiła. Powyższe 3 miasta z okęgami przedstawiają obszar 80 000 klm. kwadratowych i obejmują blisko ćwierć miljona mieszkańców.

Z towarzystw.

Bochum. Posiedzenie tutejszego towarzystwa P. P. S. odbyło się w niedzielę 1. czerwca o godzinie 4-tej po południu w lokalu p. Hölshera przy ulicy Alejowej, gdzie zazwyczaj posiedzenia nasze się odbywają. Towarzysze miejscowi niestety nie stawili się w komplecie, z nieobecnych towarzyszy kasjer znajduje się chwilowo na ćwiczeniach wojskowych. Na to posiedzenie przybyło kilku towarzyszy z Górnego Śląska, którzy z powodu ostatniego strejku górniczego wyrzuceni zostali z pracy i obecnie tutaj przyjęli pracę. **Razem z nimi przybyło kilkunastu byłych członków Zjednoczenia, również na G. Śląsku z pracy wyrzuczonych, którzy nie tylko ze Zjednoczenia do Związku Górniczego przystąpili, ale jednocześnie zgłosili się na członków towarzystwa P. P. S. aby wstąpić we walczące szeregi zorganizowanego proletariatu.**

Tow. Borys zagał posiedzenie, witając przybyłych z Górn. Śląska towarzyszy i gości. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania przez tow. Lizana, wygłosił tow. Borys dłuższy wykład o ważnych zajęciach w polityce i ruchu robotniczym, zatrzymując się dłużej nad wyborami do sejmiku pruskiego: nad walką junkrów górnośląskich. Mówca piętnował obłudne stanowisko generalnego sztabu Zjednoczenia, który przez cały czas trwania ruchu zarobkowego ze Związkiem Górniczym nie tylko się nie porozumiał, ale członków jego wprost zwalczał, wytknąwszy sobie za główne zadanie chwywanie członków, wytepienie socjalistów i opanowanie związkowe i polityczne Górnego Śląska, aby potem, gdy strejk z powodu pustek w kasie Zjednoczenia zakończyć musiał, na tych samych „socjalistów”, o których przedtem nie wiedzieć nie chciał i tylko ich zwalczał, wyzywać, że mu nie dali miljonów do prowadzenia strejku. — Obecni, zwłaszcza byli członkowie Zjednoczenia często wywodom referata przytakiwali. — W dyskusji przemawiał jako pierwszy tow. P. z Górnego Śląska, zachęcając zwłaszcza byłych członków Zjednoczenia by nie tylko sami wytrwali w Związku z wiodym centralnym, ale swych znajomych i przyjaciół do niego przyciągali. Powinni tak samo trzymać się silnie partji politycznej, czysto robotniczej i polskiej, jaką jest Polska Partja Socjalistyczna i popierać swe pismo robotnicze „Dziennik Robotniczy”.

Tow. Kurzyński był u kolebki Zjednoczenia i wykazywał, kto miał interes w założeniu narodowej organizacji robotniczej aby między robotników wbić dalszy klin niezgody. To nie byli robotnicy polscy, bo ci się organizowali, zwłaszcza w związkach centralnych, tylko gazeciarze polscy, którzy zmniejszała się liczba abonentów i za pomocą założenia nowej organizacji spodziewali się ją podnieść. Tow. Borys wskazuje na poszczególne zadania związków zawodowych i partji politycznej i wykazuje, dla czego nie wystarcza robotnikowi postępowemu być zorganizowanym tylko zawodowo, lecz że musi się zorganizować także politycznie. Związki niesą robotnikom doraźną pomoc materialną, partja walkę o wyzwolenie robotników z niewolniczego ustroju dzisiejszego. Zbija zarzuty tych, którzy socjalistów przedstawiają jako diabłów, czyhających tylko na wydarcie wierzącym ludziom wiary i religji ze Serca. Każdego wierzącego robotnika, który z nami wspólnie walczy o lepszy byt, szanujemy i uważamy go za brata, lecz potępiamy i zwalczamy obłudników, którzy chrześcijaństwo głoszą nie na to, by siać miłość chrześcijańską i ludzi uszlachetniać, tylko na to, by ludzi jednych przeciw drugim podszezuwać i wpajać robotnikom niewolnicze usposobienie.

Przystąpiono do spraw towarzyskich. **Przyszłe posiedzenie odbędzie się w niedzielę 13. lipca o godzinie 4-tej po południu w tym samym lokalu.** Na przyszłym posiedzeniu będzie uchwalony dzień, w który towarzystwo nasze urzą-

dzi wspólną wycieczkę. Po odśpiewaniu kilku pieśni robotniczych tow. Borys posiedzenie zamknął o godz. 7.

Kronika.

Z Górnego Śląska.

Katowice. (Za fałszowanie mleka.) Pewna handlarka mlekiem stawiała przed sądem ławniczym w Katowicach oskarżona, iż sprzedawała mleko jako dobre (Vollmilch) pomimo, że brakowało w nim potrzebnego tłuszczu, było więc mniej wartościowe. Handlarka wymawiała się tem, iż mleko takie dostarczał jej handlarz mleka B. Tenże wymawiał się znów przed sądem, że mieszanie mleka robił pomocnik, którego on przy tem pono przydybał. Sąd widocznie temu wierzył i zasądził handlarza B. na bardzo łagodną karę, trzech marek, natomiast handlarke mleka uwolnił sąd od winy i kary.

— (Trup.) W kanale ściekowym znaleziono zwłoki dziecka, mogącego liczyć 4—5 miesięcy. Trupa skonfiskowała prokuratura w celu stwierdzenia czy dziecko zostało zamordowane, albo wrzucono je martwe do wychodka. Policja wdrożyła śledztwo.

Mysłowice. (Cyrk Blumenfelda.) ma przez 3 dni a mianowicie od 22 aż do 25 bm. osiedlić się na placu szlachtuzy.

— (Przyaresztowany handlarz dziewcząt.) Na wniosek prokuratury z Bytomia został tu przyaresztowany niejaki Sawel Lubelski, którego podejrzewano o handel z dziewczętami do Argentyni. Sędzia śledczy przesłuchał już w tej sprawie kilku świadków, którzy zeznawali pono bardzo obciążająco dla Lubelskiego.

Król. Huta. (Spadł z dachu.) Czeladnik kominiarski, który spełniał swój zawód spadł z dachu na brukowaną ulicę z pewnego domu przy ulicy Polnej i zabił się na miejscu. Zwłoki jego sprowadzono do kosznic.

Welnowiec. (Dziki strejk.) Gazeły Katolików donoszą: W tutejszej cynkowni 48 robotników zażądało od dyrekcji podwyższenia zarobków i udzielenia przez lato urlopu. Dyrekcja odrzuciła jednak żądania cynkownian, wobec czego robotnicy wypowiedzieli pracę, względnie zastrejkowali. — Ile jest w notatce tej prawdy, na razie nie wiadomo. Naszych tow. prosimy donieść nam o tem.

Chropaczów. (Los górnika.) Przy zabudowaniu filara na kopalni Śląsk został górnik Wilczek zabity na miejscu.

Zabrze. (Co wszystko złodzieje kradną.) Pewnemu właścicielowi domu przy ulicy Sośnickiej poodkręcał złodziej klamki mosiężne od wszystkich drzwi.

Z Poznańskiego.

— **Widmo „rewolucji” polskiej.** W Kurjerze Poznańskim czytamy: Pisaliśmy niedawno o wyprawie policyjno-sądowej do Kościanek, gdzie przeprowadzono rewizję w dworze p. Hulewicz w poszukiwaniu za bronią i amunicją. Pan Hulewicz zażądał od sądu (we Wrześni) podania powodów zarządzenia rewizji. Na to otrzymał następujące charakterystyczne pismo, które warto uwiecznić:

Właścicielowi dóbr rycerskich, p. Hulewiczowi z Kościanek podaje się na wniosek jego do wiadomości, że rewizję w mieszkaniu jego i innych ubikacjach w dniu 27 maja zarządzono, ponieważ zwraca się przeciwko niemu podejrzenie, że popełnił następujące czyny karygodne, na które rewizja miała znaleźć dowody.

a) Podburzanie do gwałtów różnych klas ludności w sposób zagrażający pokojowi publicznemu — § 130 kodeksu karnego.

b) Uczestniczenie w organizacji, mającej na celu udaremnienie zarządzeń administracji lub środków zastosowania prawa — § 129.

c) Uczestniczenie w związku, którego istnienie, statut lub cel mają być zachowane w tajemnicy przed władzami, albo w których przyrzeka się posłuszeństwo nieznanym przełożonym lub bezwarunkowe posłuszeństwo znanym przełożonym — § 128.

d) Gromadzenie tajemne broni i amunicji § 360, ust. 2.

e) Tworzenie bezprawne gromady zbrojnej.

Września, 30. maja 1913.

Król. Sąd okręgowy
podp. Neumann.

W świetle tego dokumentu p. Hulewicz jest najniebezpieczniejszym spiskowcem, jaki kiedykolwiek zagrażał istnieniu państwa. Egzystencja Prus w każdym razie w najwyższym stopniu była narażoną na szwank. Jakie szczęście, że we Wrześni istnieją tak czujne władze, które w sam czas kres położyły tym zdradzieckim kno- waniom — w dodatku tuż nad granicą ro- syjską.

Widmo rewolucji polskiej nie pozwala już istotnie spać spokojnie różnym zbyt gorliwym organom bezpieczeństwa. Ale bo też żyjemy w feralnym roku 1913. Pan Hulewicz w każdym razie będzie umiał ocenić zaszczyt, jaki go spotkał, i cenny do- kument ów w ramy każe oprawić na wiecz- ną rzecz pamiątkę.

Gniezno. (Skutki burzy). Podczas ostatniej burzy w okolicy ogromna panowa- ła ulewa. W Goślinowie uderzył piorun w oborę pewnego kolonisty i ubił mu trzy szlaki bydła. Bydło, stojącemu pośród za- ńtego, nie się nie stało.

Poznań. Obdarzona czworaczkami. Z Wroniek donoszą, że pewna kobieta polka nazwiskiem Balcerkowa, w Bobulczynie pod Wronkami, porodziła czworo dziecia- czków, jedno dziewczątka i trzech chłop- ców. Jest to nadzwyczaj rzadki wypadek. Būlow, jeżeli się o tem dowie, gotów się rozchorować.

Ze wszystkich stron.

Poeta laureatus Anglii. Londyn. W Ashford zmarł wczoraj rano Alfred Austin, angielski poeta laureatus w 75 roku życia.

Burze. Z południowych Niemiec do- noszą o wielkich burzach gradowych. W Bawarii wyrządziły burze bardzo wielkie szkody. Nad Berlinem przeszła dziś w po- łudnie burza.

Ostatnie wiadomości.

Burze.

Madryt, 3. 6 (WAT). Z całej Hiszpa- ni donoszą o wielkich burzach i wylewach. Wiele połączeń kolejowych przerwanych, wiele miejscowości stoi pod wodą. Szkody olbrzymie.

Zderzenie na morzu.

Londyn, 3. 6 (WAT). Angielski okręt wojenny „Książę Walji” zderzył się na mo- rzu, na wschód od wyspy Wight z łodzią podwodną angielską „032”. Obydwa okręty są silnie uszkodzone.

Chory człowiek pół-człowiekiem

Ztąd też zrozumiałe u-czu cie szczęścia i wdzięczności, wyrażone w poniższym pi- śmie: Mam sobie za obo- wiązek złożyć na tej drodze moje najszczerze podzięko- wanie. Od całego szeregu lat cierpiałem na nieznośny ból żołądka, brak apetytu, bezsenność, osłabienie całego organizmu, chudość, — tak, że coraz to większy zanik sił dawał się odczuwać. „Lamscheider Stahlbrunnen“ uwolnił mnie w krótkim czasie od powyższych chorób“. „Powodowany wdzięcznością za odzyskanie zdrowia, po- świadcza niniejszem, że cierpienia moje ustąpiły i wy- konywać znowu mogę moje obowiązki zawodowe. Od lat cierpiałem na boleści żołądka, brak krwi, brak ape- tytu i choroby nerwowe. Czekalem tylko, że rychło śmierć nadejdzie. Wszelkie środki okazywały się bez- skuteczne. Życie moje zawdzięczałam w głównej mierze tylko wodzie „Lamscheider Stahlbrunnen“ i zamówiłem sobie do spółki z pewną panią 30 butelek. I jakoś dole- gliwości coraz to więcej ustępują i zdrowie odzyskuje, co z niewymowną radością niniejszem stwierdzam.“ — Szczegółowych informacji o leczeniu, użyciu i o spro- wadzaniu wody udziela bezpłatnie „Lamscheider Stahlbrunnen“, Boppard a. Rh. S. W. 323.

Kalendarzyk zebrań.

Lipiny. Nadzwyczajne posiedzenie człon- ków P. P. S. odbędzie się w niedzielę 8-go b. m. o godzinie 9 i pół przed poł. w lo- kalu związkowym, ulica Szkolna nr. 20. Ref. tow. Blott.

Świętochłowice. Posiedzenie Tow. P. P. S. odbędzie się w niedzielę 8 bm. po południu o godz. 5 i pół w lo- kalu posiedzeń. Ref. tow. Biniszkiwicz.

Ligota. Posiedzenie Tow. P. P. S. odbędzie się w nie- dziele 8 bm. o godz. 5 i pół po południu w lokalu po- siedzeń. Ref. tow. Blott.

Nowa Wieś. Posiedzenie towarzystwa P. P. S. odbędzie się w sobotę 7. czerwca wie- czorem o godz. 7 w lokalu związkowym, ulica prywatna. Referat o naszych wal- kach o prawa obywatelskie w Nowejwsi wygłosi towarzysz Biniszkiwicz z Kato- wic.

Z powodu ważności tego posiedzenia liczymy na liczny udział. Również zapra- szamy towarzyszy należących do Wahl- vereinu.

Zarząd Tow. P. P. S. Nowawieś.

Załęże. Towarzystwo P. P. S. w niedzielę 8-go b. m. o godz. 3 po poł. w naszym lokalu Moltkestr. 68. Re- ferat wygłosi tow. Drózdka.

Dąb. Posiedzenie Tow. Polskiej Partii Socjalistycznej w niedzielę 8 b. m. o godzinie 3 w naszym lokalu w Załężu, Moltkestr. 68. Ref. tow. Drózdka.

Lipsk. Zebranie Tow. P. P. S. w sobotę 7-go czerwca wieczorem w restauracji „Stadt Altenburg“, Lindenau, Rynek.

Schiffbek. Towarzystwo Polskiej Partii Socjalistycznej w niedzielę 8-go b. m. po południu o godzinie 5-ej zebranie w lokalu pana Fritz Koch w Schiffbek, ulica Hamburgerstrasse 47.

Herne. Zebranie Towarzystwa Polsk. Partii Socialist. od- będzie się w niedzielę, 8-go b. m. po południu o go- dzinie 2 w lokalu p. Bomma, Bahnhofstr. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Charlottenhof. Towarzystwo Polskiej Partii Socjali- stycznej w niedzielę 8 b. m. o godzinie 3 po południu posiedzenie w lokalu zebrania.

Berlin- Neukölln. Wspólne posiedzenie Ko- misji Agitacyjnej na Berlin i Neukoelln odbędzie się w poniedziałek dnia 9-go czerwca wieczorem o godzinie 8 u Tow. Szolka, Berlin, Lichtenbegerstr. 6. Z po- wodu ważnych spraw przybycie wszyst- kich członków jest konieczne pożądanem.

Komisja Agitacyjna.

Wilhelmsburg. Zebranie P. P. S. odbędzie się w nie- dziele 8 b. m. punkt. o godz. 3 u pana Schnaka, Vo- gelhüttendeich. O liczny udział uprasza Zarząd.

Heinrich Hub. Esser, Buer,

naprzeciwko kościoła katolickiego.

Najstarszy i największy skład modnych towarów dla panów kapeluszy, czapek, parasoli, bielizny, krawatów i t. d.